

# KURYER KRAKOWSKI

**Przedpłata wynosi:**  
 w Krakowie miesięcznie 1 korona  
 kwartalnie 3  
 na prowincyi miesięcznie 1 k. 40 h.  
 kwartalnie 4 k.

**Ilustrowane pismo codzienne  
 dla wszystkich.**

**Numer pojedynczy 3 ct.**

Ogłoszenia po 30 hal. za wiersz  
 gatlowy.

„Kuryer“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych o godzinie 2 popołudniu.

Adres Wydawnictwa:  
 Kraków, ul. Karmelicka l. 7. — Nr. Telefonu 494.

Redaktor:  
**KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.**

W napadzie obłądu.



## Skromne uwagi.

XX.

### Kratkowanie dni.

Państwo się uśmiechają?... Ależ tak, naprawdę, można dni kratkować, nawet je uryba kratkować. Jeszcze nie wierzyacie? Zajrzyjcie więc do najnowszego utworu Elżbiety Orzeszkowej. Jest nim dwugłos „Ad Astra”, pisany na spółkę z p. Juliuszem Romskim. Rzecz tę drukuje „Biblioteka Warszawska”.

Tam właśnie na str. 16 zeszytu styczniowego jest przepis na „kratkowanie dni”.

Oto — mówi Orzeszkowa — bierzcie się dzień, jak karzę czystego papieru, i kratkujcie go się w taki sposób, aby najmniejsza linijka czasu nie pozostała próżną. Potem w każdej kratce zapisujecie się imię jakiegoś potrzebę, obowiązków lub zamiłowania. Potem trzeba te kratki odpowiednienymi zająciami wypełnić, jedną po drugiej, bez ociągania się, ani wplywania po jeziorze zmyśleń, czy marzeń. Pauzy niedozwolone. Żadnych próśb od „żółwia-lenistwa”, ani od „laliczy-wyobrazni” nie przyjmować! Słonożyczym nawet rozkazywać: **musiel!** Nawet myśli, któraby chciała wymknąć się z te kratki i na wolnych przestrzeniach pobujać, mówić: „Przepraszam cię! innym razem i owszem, ale dziś nie wolno!” i w ten sposób od jednej kratki do drugiej przechodząc, odwrócić na swój użytek regułę benedyktyńską, aby u końca dnia mózdz ujrzał takiego anioła, jakich Benedyktyński na marginesach swych ksiąg przepisywał malowaliby srebrem czystości i lazorem ukoczenia.

Tylko tyle. Prawda, jakie to piękne i proste? A przecież tego właśnie brak naszemu życiu najwięcej. Nie potrafimy go sobie „kratkować”, niezdolni jesteśmy do tej wewnętrzej pracy o jednakim zawsze na-

pięciu, do tego nieustannego podnoszenia duszy na coraz wyższe szczeble! Marnujemy masę czasu, trawimy masę godzin nieprodukcyjnie, wylamy się dobrowolnie w sieci, których łatwo można uniknąć, nie znamyładu, ani rozkładu w podejmowaniu spraw rozmaitych i wskutek tego tak często tam, gdzie trzeba mozolnie wspiąć się pod górę, przypinamy sobie skrzydła do ramion, a tam, gdzie trzeba górny brzd lot — idziemy leniwinie i sennie.

Unikniemy tego, jeżeli zaczniemy patrzeć na dzień dzisiejszy, jak na kwiat, który do wieczora przekwiał i o zachodniej zorzy zamyka swój kielich na zawsze, jeżeli zaczniemy dni nasze liczyć i... kratkować je ku własnej i społecznej korzyści. Nie śmieję się więc z „dni kratkowanych”.

## Wiadomości polityczne.

— Wcześniej, niż w austriackiej Radzie państwa, bo już wczoraj, przyszła w Sejmie węgierskim pod obrady nowa ustawa wojskowa.

Referował ją p. Münnich i wykazywał motywy, które trzeba uwzględnić przy podwyższeniu kontyngentu rekrutów. Sprawozdanie referenta przerywały członkowie partji Kossutha ironicznymi wykrzyknikami. Referent przedłożył z polecenia komisji wnioski, zywające ministra i honowdów, by w sprawie zaprowadzenia 3-letniej służby wojskowej poczyniono dokładne studia, a co się tyczy przedłożenia w sprawie kontyngentu rekrutów na r. 1904, by minister przedstawił wyczerpujące sprawozdanie co do organizacji i finansowej strony tej reformy.

Następnie minister honowdów, Fejervary, uasadniał konieczność podwyższenia kontyngentu rekrutów i wywodził między innymi, że w r. 1868 wian stan wojenny armji ustanowiono na 800,000 ludzi, a kontyngent rekrutów na 95,000. Kontyngent podwyższono w r. 1889 na 103,100, tym razem jednakże nie było wskazanem nor-

mowanie w ustawie wojskowej stanu wojennego. (Orzki na lewicy: § 14) Fejervary: § 14 nie traktuje o stanie wojenym, tylko o kontyngencie rekrutów (Orzki na lewicy: § 14 tworzy uzupełniającą część austriackiej ustawy. Wesołota na lewicy).

Fejervary objaśniał, że od r. 1889 powstały w armji rozmaite nowe formacje, które ogółem wymagają 30,000 ludzi. Wskutek tego powstały braki w kontyngencie rekrutów. Jeteli się uwzględni jeszcze konieczna reforme artylerji, to wynika, że kontyngent rekrutów musi się ogółem podnieść do 125,000, co wymaga podwyższenia 21,900 ludzi. Minister wskazuje przytem na powiększenie się liczby ludności w ostatnich 10 latach.

Minister Fejervary omawiał dalej materjalną stronę przedłożenia, zaznaczając, że wskutek tego przedłożenia w r. 1906 wydatki na armię wzrosną o 20 milionów, z czego na Wegey wyprawy 7 milionów, więc nie będzie to tak wielka ofiara, poczem prosi o przyjęcie.

Posel Toth (z partji Kossutha) w imieniu swego stronnictwa oświadczyl się przeciw przedłożeniu, stwierdzającemu zawisłość Węgier od Austrii. Wydatki na armię będą wynosiły, jego zdaniem, nie 20, ale 100 milionów. Obowiązek rządu jest Izbę rozwiązać i zaspelodować narodu. Mówca domaga się zmiany systemu wojskowego na podstawie samostojnego wojska węgierskiego.

Posel Stefan Rakowsky (stron. ludowe) aprecjował się przedłożeniu i domagal się 3-letniej służby wojskowej.

Na tem obrady przerwało.

— Wczoraj rano rozpoczęła w Wiedniu prezbitera Rada przemysłowa swe obrady pod przewodnictwem ministra handlu, br. Galla. Minister zgasił jej obrady dążąc do zmiany, w której wskazał na to, że już jutro Radzie państwa przedłożony zostanie projekt ustawy ugodowej, i omawiał następnie ustawę o taryfie celnej, nazwijając ją kompromisem między interesami przemysłu i rolnictwa. Zwracając się do pre-

## POD TYRĄK PAPIEŻA.

POWIEŚĆ.

62

Kapitan, stojąc na przedzie statku, wolał do barki normandzkiej, która wypłynęła na jego wezwanie:

— W Jafie, w Kujfa i Saint-Jean-d'Acre, brakuje już rak do grabzania umarłych!

Joachim zmuszał się, aby pomimo wszystkiego nie tracić nadziei; ukrywał przed Pią opowiadania marynarzy, tysiące powodów wyprzedzających, aby wyuolamczyć milczenie Victorianna. Odgrzebywał z najdawniejszych wspomnień swoich opowiadania o pielgrzymach, których miano za straconych na wieki, a którzy najniepodźwigniej powracali do domów rodzicielskich, niosąc gałązkę oliwną, uszczelnioną w ogrodzie Gethsemani. Przypomniał nawet historję pewnego młodego szlachcica z Asyżu, który, ukłękłszy na grobie Zbawiciela, wpadł w zachwycenie i prawie rok cały zostawał w tym śnie błogosławionym, zapomniawszy wszelkich spraw ziemskich, a nawet nazwiska swego.

Pia z oczyma przykniętymi, milcząca, zatopiona w przecucach grobowych, słuchała opowiadań starego przyjaciela.

Nie odpowiadała nigdy, w obawie zmartwienia go swym zniechęceniem. Niekiedy ujmowała z czulością rękę biskupa, niosła ją do ust i ziewała. Następnie znowa powracała do okna od strony zatoki, gdzie codziennie długie godziny spędzała, wyciekając ukazania się białego żagla na morderzej przestrzeni wód morskich.

W połowie stycznia papież napisał list do biskupa smyrneńskiego; upraszał brata swego w Chrystusie, ażeby przeprowadził śledztwo we wszystkich klasztorach, wszędzie gdzie znajdują się w krańcach Wschodu zakonnicy wyznania rzymskiego.

A z parady Joachima dodał post-scriptum pod adresem patriarchy greckiego. Dołączył z głębi wygnania swego błogosławieństwo apostołskie, w imię Odkupiciela, wspólnego dwóch Kościołów, dla znakomitego obrędku Wschodniego, któryby odnalazł ślady pielgrzymki Victorianna.

W początku kwietnia, około świąt Wielkiej Nocy, nadeszła odpowiedź do Salerno. Nikt nie natpakał młodego barona; imię jego nieznanne było pośród chrześcijańskiego Wschodu. Okrutne klęski spadły na morzu i na lądzie na pielgrzymów, klasztorzy i karawany kupców.

Arabowie, pod grozą Turków-Seldżuków, którzy zawaładnęli Smyrny i jak biczą Boży

posuwali się do Palestyny, zdwoili niechęć ku chrześcianom.

Nigdy pielgrzymka do Ziemi Świętej nie przedstawiała tyle strasznych niebezpieczeństw. Biskup, którego dycepcja święto sprofanowana została, w liście z odpowiedzią prosił papieża o modły za dusze owczek swoich, które w kraju, uświęconemu pobylem Zbawiciela i na ziemi, pozaczęte śladami stóp Jego i pierwszych Jego uczniów i apostołów, znajdowały jedynie śmierć meczeńską lub niewolę. Papież przedczwał bliski koniec swojego życia, w Salerno był, jak na pustyni, odcięty od świata całego. Wszyscy prawie kardynałowie w Rzymie pozostali, a wielu z nich oddawało część klemensowi III-mu.

Okrył wprawdzie purpurą kilku księży, a także biskupa z Asyżu, ażeby mieć kolo siebie chociaż złudzenie Kolegium św.; lecz katedra normandzka św. Mateusza nie mogła go pocieszyć po utracie bezpowno-robnej bazyliki św. Jana Laterańskiego. Robert Guiscard prowadził dalej swoje wprawę awanturniczą na wodach Korfu, a potem na wybrzeżach Albanii. Egidusz, opanowany przerażeniem, co noc nawiedzany krwawem widmem Cenciusa, usunął się do klasztoru Cava, w góry Salerno i tam biczał swój i umartwienia znosił, dla

**Perfumerye, Mydła i Szaszety**

**Woda kolońska** oryginalna angielska

**Wody do zębów**, jak: **Benedyktyńska, Dra Pierra, Odol, Kosmin i Brachol, Pasty do zębów i proszki.** — **Pudry** wszelkiego rodzaju

wyrobów krajowych, francuskich i angielskich. —

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

**Porebski & Zimler**  
Kraków, Rynek główny 8.

myślowców, powiedział minister, że powinni oni baczyć na to, by powiększyć podstawy produkcji i by ratem z rądem prowadzili politykę inwestycyjną. Rząd jest świadomy swego zadania i o ile to od niego i od budżetu będzie zależało, powiększy inwestycje. Dalej wezwał minister do większej inicjatywy i przedsiębiorczości.

po posiedzeniu Rady przemysłowej zebrał się subkomitet, wybrani dla zdania sprawozdania o przedłożeniach ugodowych. Przewodniczącym subkomitetu wybrano członka Izby panów, Artura Kruppa.

— Druga połowa listopada i pierwsze dni grudnia — pisał z Petersburga do czasopisma politycznego „Oswobodzenie” — zaznaczyły się całym szeregiem wieców młodzieży akademickiej. Wszystkie te zebrań miały charakterystyczne cechy polityczne.

Dnia 15 listopada na wieczorku, jaki się odbył na rzecz słuchaczy kursów prof. Leshafa, chóral Akademii wykonał z estrady kilka pieśni rewolucyjnych wśród niezwykłego licznego zgromadzonej publiczności. Na zakończenie wieczorku jeden ze słuchaczy uniwersytetu zaproponował, aby zaśpiewać *Wieczną pamięć* (hymn za umarłych) na cześć Balmazowa, ponieważ w dniu poprzednim miało pierwsze półtorę od wystrzału do Siapioga. Propozycję przyjęto i uroczyście dźwięki smutnego hymnu *Wieczną pamięć* zabrzmiały w sali „Zgromadzenia szlacheckiego” (*Dwórjanskoje Sobranie*). Z hymnem tym na ustach młodzieży wychodziła z sali „Zgromadzenia szlacheckiego”, przyciem nie obojętne się bez starcia z policją, czego wynikiem było aresztowanie dwóch akademików.

Podobny fakt zaszedł i na wieczorku uniwersyteckim, na którym, wskutek rozporządzenia, wydanego z Liwadi, nie pozwolono brać udziału artystom teatrów cesarskich. Spiewanie pieśni rewolucyjnych rozpoczęło się na estradzie, lecz na tądanie pewnej części obecnych zaniesiano śpiewu. Niemniej przedelfowała przez salę grupa

odkupienia grzechów niepopelionych. Hrabina Matylda, wyżula z połowy swych posiadłości, znalazła się naraz pozbawioną władzy. Joachim, pogrążony w śmiercielnej obawie, nie był w stanie dodać odwagi starcowi, papieżowi bez władzy i dworu. A Victorian, czy kiedy powródzi? — dzieci, które wybrał na podporę swojej starości, narzeczyony Pii, czy nie zmarł wjeru, niż on. W tej drodze oplakanej do Jeruzalem? — Podczas mszy Wilko-czwarkowej, gdy zastępował ze stopni ołtarza, ażeby podać komunię św. swoim kardynałom, rzekł do nich:

— Maluzko, a nie ujrzyście mnie...

W pierwsze święto Wielkiej Nocy, wywieziony surowymi postami, zemdlał, czylając ostatnią Ewangelię.

Kler, przerażony, wyniósł go do zakrytych i ułożył na zaimprovizowanym łożu. Joachim siedział przy nim, gdy oczy otworzył.

— Bracie — przemówił Grzegorz — Bóg wolał mnie do siebie. Piętrzymka moja skończy się niebawem. Od głowy z tego świata będzie straszny niespokój. Chciałbym być pozostawić Pię, wsparła na ramieniu małżonka, przez nią wybranego.

— Bóg nie chciał tego — odrzekł biskup. — Stań się wola Jego... Oby mężtwo

mlodzieży, spiewając pieśń robotniczą, a przed portrelem carskim odspiewano ją w calosci.

W sposób odmienny odbył się wieczerok w żeńskim instytucie lekarskim. Dnia 8 grudnia urządzono wieczer literacko-muzyczną, z powodu dyplomowania pierwszej sery kobiet-lekarek. Po koncercie zabrzmią na sali pieśni rewolucyjne, a następnie w jednym z audytorjów żeńskiego instytutu lekarskiego odbył się rodzaj wiecu, pod przewodnictwem prezesa, obranego głosem obecnych. Na zgromadzeniu, w którym wzięli udział około 500 osób, rozprawiano „ze zdumiewającą odwagą” o najskuteczniejszych sposobach zwalczania „caryzmu”. Dnia następnego odbył się wieczerok w instytucie technologicznym. Z początku przebieg jego był bardzo spokojny. Lecz kiedy prof. Kariejew poruszył kwestję „fermentu w umysłach młodzieży”, rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której poruszono cały szereg kwestji politycznych. W dyskusji brali udział zwolennicy dzienników z czasopism rewolucyjnych „Iskry”, „Revolucionnoj Rossii” i „Oswobodzenia”. Obrady trwały do godziny 5 rano. Objawów tego rodzaju wśród młodzieży wyższych zakładów naukowych było w stolicy państwa w ciągu trzech tylko tygodni dosyć dużo.

## KRONIKA.

Kraków, 27 stycznia.

Kalendarzyk. Dziś Jana Chryzostoma. Jutro Karola W. Popturze Franciszka Salez.

Dziś o godz. 8 rano +15° C.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek (11. występ p. H. Modrzejewskiej) „Marya Stuart”.

W środę (12 występ p. H. Modrzejewskiej) „Warszawianka”, pieśń z roku 1831 St. Wy-

spiańskiego, „Jesiennym wieczorem”, obraz sceniczny J. Maskoffa.

W czwartek (13. występ p. H. Modrzejewskiej) „Nowa Dejanira” (Niepoprawni), dramat w 5 akt J. Slowackiego.

W sobotę (14. występ p. H. Modrzejewskiej) „Wiele hałasu o nic”, kom. w 5 akt. Szekspira.

W niedzielę (15. występ p. H. Modrzejewskiej) „Makbet”, trag. w 5 akt. W. Szekspira.

W poniedziałek „Nieboska komedia”. (Ceny miejsc zwyczajne).

Będzie nabożeństwo. Czytamy w jednym z porannych dzienników: „Za poległych w walce o niepodległość Ojczyzny w r. 1863/4 odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów w czwartek d. 29 bm. o godz. 10 przed południem.”

Lepiej późno niż nigdy. Lecz lepiej również przyznać się do winy, niż pisać:

„Nabożeństwo to odłożono na oktawę rocznicy, aby nie kłódkowało ono z uroczystościami we Lwowie.”

Choć chyba nikt nie uwierzy, aby uroczystość we Lwowie kolidowała z nabożeństwem w Krakowie. Natomiast koliduje ono z nabożeństwem zapowiedzianem już wczoraj, za Jana Kilińskiego. Oba mają się odbyć jednego i tego samego dnia o godz. 10 rano.

Z kasy Oszczędności m. Krakowa. Wczoraj wieczerom odbył znowu posiedzenie wielki wydział miejskiej kasy Oszczędności pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Lea. Na posiedzeniu tem, które w znacznej części było poświęcone dyskusji nad projektem różnych zmian w statucie, przedewszystkiem zapadła uchwała przeniesienia dyrektora Slegą w stan spoczynku.

Wydział poruczył prowizorycznie czynności naczelnika działu rachunkowego p. Taduśowski Onyszkiewiczowi, sekretarzowi Kasy, a czynności sekretarza oddał w ręce adjuńtką p. Michała Markiewicza.

Pii mogło stanąć na wysokość poświęcenia!

— Lecz — podjął papież — została mi ostatnia powinność do spełnienia. Zanim umrę, chcę zapewnić zbawienie jej duszy. Joachim poruszył się zaniepokojony.

— Nie mogę opuścić jej sieroty samotną na tym gorzkim świecie... Wrogowie moi, wrogowie Boga, po mojej śmierci będą ją napastowali. Dusza moja cierpiłaby okrutnie, widząc Pię nieszczęśliwą.

— A ja, czyż Pię opuszczę? — przerwał Joachim — a Robert, a Roger, czyż nie przysięgli ci na wierność, po za grobem nawet, ponieważ związali się z Kościołem, który nigdy nie uniera?

— Stary jesteś, bracie mój, dni twoje policzone. Co się tyczy książąt normandzkiej, widoki ich i pożądania są tak rozległe, iż nie będą mieli czasu czućwać nad biedną dziewczyną, wnuczką mnicha, którego jutro pochowają w grobach tego kościoła. Bliższym jest czas, w którym klasztor jedynym pozostanie dla Pii schronieniem.

Klasztor dla tak młodej dziewczyny, to grób.

— Jest to krótka noc, poprzedzająca wielki dzień wieczności. Ja sam nteraz żalowałem, że nie opuścił cię, dla rzucenia się w odmet kościoła wojującego. Wspomnij, bra-

cie mój, na straszne dni, jakieśmy przeżyli. Pii miałaby pozostać sama na tej bujnej! Nie, przekazę ją kościołowi, tej matce najczulszej, a welon, którym pokryjesz tę jasną głowę, będzie ostatnim dowodem naszej wspólnej miłości dla niej...

Joachim słuchał słów papieża z wyrazem smutku na twarzy. Marzył, że po śmierci dziada Pii będzie jedynym jej opiekunem i wraz z nią usunie się pod opiekę hrabiny Matyldy. Czuł obecnie, że wydrą mu natchmiasł młode dziewczę. Twarde życie klasztorne wydawało mu się za ostrą próbą dla duszy wybranej. Zaczę biskup nie czuł się na siłach do zmieszenia tyłu naraz straconych nadziei.

Grzegorza uderzył smutek przyjaciela. Więc tak gwałt boleś sprawił wiernemu towarzyszywoi wygnania? Zamyślił się, i ażeby go pocieszyć i uspokoić zarazem budzące się skrupuły sumienia swego, zgodził się na to, że niewiasty Pię będzie trwał tak długo, jak to za potrzebne sam Joachim uzna.

— Niech mnie Bóg zachowa — dodał — abym miał gwałt zadawać powołaniu tego dziecka. Pamiętaj, to nie jest nakaz, zostawiamy tobie, lecz życzenia i nadzieje ojcowskie, które powierzam sercu twojemu.

(C. d. n.)

Wachlarze po niskich cenach polecają Stefan Forębski i Sp. Grodzka 2.

Ustępający dyrektor Słęk, na mocy postanowienia statutu emerytalnego i uchwały wydziału, otrzyma emeryturę w wysokości 13 tysięcy koron rocznie.

W ten sposób zatwierdzoną została pierwsza większa... inwestycja. Druga (prezydentura) napotkała na pewne przeszkody, ale jest nadzieja, że połączeniem siłami da się złamać opór p. Friedleina. Inne mniejsze inwestycje są w toku. Zachodzi tylko obawa, że zabraknie miejsc dla wszystkich członków komisji inwestycyjnej. Tu likely zapewne źródło pogłoszek o deputacji u J.E. Kardynala...

**Węgle.** Prezydium magistratu Krakowa nadsyła nam następujący komunikat:

Prezydium magistratu m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości na podstawie pertraktacji z właścicielami hurtownych składów węgla przeprowadzonych, iż żądza sprzedaży węgla w mieście będzie do rozporządzenia:

w składzie p. Czernego przy ul. Pawiej od czwartku dnia 29 stycznia br. dwa gatunki węgla pruskiego w ilości po 1000 do 1500 cetrarów słowych dziennie;

w składzie Towarzystwa chrześcijańskich węgla przy ul. Pawiej, który zamówił około 50 wagonów węgla pruskiego i austriackiego, około 600 cetr. słowych węgla dziennie od dnia 26 stycznia br.;

P. Czerny sprzedawać będzie węgiel pruski tańszy po 80 hal. w składzie na miejscu, a po 91 hal. z dostawą do domu, węgiel pruski droższy po 90 hal. w składzie na miejscu, a po 101 hal. z dostawą do domu za 1 cetr. słowy;

Gena węgla w składzie Towarzystwa chrześcijańskich węgla wynosi 110 do 140 hal. za cetr. cl. Zwraca się również uwagę, że Związek kółek rolniczych ogłasza na sprzedaż węgiel z Niwki po 106 hal. za 1 cetr. cl. z dostawą.

Miejski skład węgla sprzedawać będzie począwszy od 26 stycznia br., około 2100 cetr. cl. węgla sierszańskowego dziennie w 15 wagonów, krząjących po mieście, w cenie po 76 hal. za cetr. cl. Gazownia miejska sąż posiada do rozporządzenia około 5000 cetr. metr. koksu, który sprzedaje z 5 do 7 wagonów, krząjących po mieście w cenie po 120 hal. za 1 cetr. słowy;

Miejski skład węgla zamówił nadto węgiel z Niwki, którego sprzedaż rozpocznie się w najbliższych dniach. Z węglem tym krząć będą po mieście osobne wozy, a cena tegoż wynosić będzie około 110 hal. za 1 cetr. cl.

Ponieważ, z powodu braku węgla w mieście, miejski skład węgla gmin podmiejskich w węgiel zaopatrywać nie może, przeto wydano polecenie, aby wozy rzeczonoego składu nie wjeżdżały poza obręb miasta, i o tem zawiadomiono Radę powiatową w Krakowie, celem podjęcia w tej sprawie akcji, gdyby się to okazało jeszcze potrzebnem.

Podając ten komunikat, musimy powhalić myśl sprowadzenia węgla z Niwki. Kopalnia ta leży w Królestwie Polskiem, a więc chwalebna jest rzeczą, że zwrócono się do niej, a nie do kopalń pruskich, które, choć leżą również na polskiej ziemi, bo na Górnym Śląsku, są wszakże własnością pruską.

Krakowska hala licytacyjna, chociaż prawie od miesiąca została otwartą i oddaną do użytku publiczności, dotychczas nie funkcjonowała jeszcze, gdyż żadna z ogłoszonych licytacji nie przysłała do skutku. Dłużnicy, jak to było na przykład onegdaj, zawsze na czas złożyli ugody się z właście-

lami, i skutkiem tego licytacje w ostatniej niemal chwili zostały odwołane.

Na jutro, t. j. w środę 28 bm., zapowiedziana została licytacja masy konkursowej p. Grodzickiego, dyrektora jednego z zakonodawczych teatrów prowincjonalnych. Na licytacji tej będą sprzedawane kostiumy i rozmaite inne utensylia teatralne.

Nigdzie chyba nie będzie można tak dobrze zabawić się w tym karnawale, jak na zabawie kostiumowej, która odbędzie się w Resursie urzędniczej w niedzielę 1 lutego. Jak nas dochodzą wieści, ruchliwy wydział resursy przygotował cały szereg niespodzianek kostiumowych i nie kostiumowych. Karnećców dostarczą firma p. Karlińskich, orderów i przyborów kołomyjowych pp. Smidowicz i Repelowski, dostawy kwiatów podjął się zakład ogrodniczy K. Mićciński.

Urzędowo podaje do wiadomości Resursa, że zaproszeń nie wysyła się nikomu. Kto chce wziąć udział w tej milej zabawie musi się osobiście zgłosić między 7—9 wieczór do kancelarii Resursy, gdzie otrzyma za zaproszenia, i odrazu będzie mógł nabyć bilety.

**Herbaciarnie.** P. Józef Schneider, skarbnik i. herbaciarni ludowej przy ul. św. Marka 1. 28, przedłożył następujące sprawozdanie:

W i. herbaciarni ludowej przy ul. św. Marka 1. 28 wydano w ubiegłym tygodniu bieżnym i zbiegniętym 1:5 porcji herbaty czystej, 3307 herbaty z mlekiem, 2318 herbaty z cytryną, 411 kromek chleba i 2216 bułek dwuhalerzowych, od otwarcia zaś tej herbaciarni wydano 625 porcji herbaty czystej, 13913 herbaty z mlekiem, 10393 herbaty z cytryną, 1325 kromek chleba i 9377 bułek dwuhalerzowych.

Ostra zima i uporzeczywe silne mrozy, a przylem braka opalu taniego i powszechna drożyzna sprawiają, że setki biedaków marzną i chorują z zimna i głodu. Niechże tym, których nie stać na ogrzanie mieszkania i ugotowanie ciepłej stawy, herbaty w i. herbaciarni ludowej i czas, spędzony w ciepłym, przywitojnym lokalu, przynajmniej częściową przyniosą ulgę w ciężkiej ich doli.

Jednakże fundusze i. herbaciarni ludowej są już na wyczerpaniu i wskutek tego zarząd tej instytucji, która, dzięki ofiarności Krakowian, pomimo krótkości jej istnienia, może się poszczycić bardzo poważnym rezultatem swej działalności, widzi się zmuszonym znowu zaapelować do litoskich serc wszystkich mieszkańców miasta, ażeby nie ustawali w swej ofiarności dla najbardziej potrzebnych i dalsze dalki na ten cel składałi w administracjach tutejszych dzienników, lub też na ręce skarbnika Józefa Schneidera, ul. Krowoderska 1. 51, u którego można także nabywać cegiełki po 5 hal. na fundusz utrzymania i. herbaciarni ludowej.

Pogrzeb adw. dra Ignacego Suessera odbył się wczoraj o godz. 12 w południe. Nad mogiłą przemawiali: rabin dr. Thon, dr. Steinberg i dr. Zygmunt Marek, żegnając bl. p. Suessera.

**Dom Mickiewicza.** W celu zebrania tem większego dochodu na zakupno domu w Konstancjopolu, w którym zmarł Mickiewicz, urządził Komitet, wybrany z Iona Miodzięży uniwersyteckiej, do Czytelni akc. im. A. Mickiewicza należącej, wielki koncert dnia 13 lutego b. r. w sali „Sokola” Łaskawy współudział przetrzełi. Wpanie: Berard (śpiewaczka, ukończona uczennica konserwatorium lwowskiego), Hermannówna, (artystka gry na cytrze), Żądówna, (pianistka), Wysecka, (art. dram. teatru miejskiego), oraz WPan Hock, kapelmistrz przy

13 pułku. Resztę wieczorku wypełnią produkcje Chóru akademickiego, śpiew solowy p. Bujaka, oraz deklamacje zbiorowe, w których wezmą udział: PP. Balicki, Jaworski, Plewiński, Haraschin, Kobojad, Nawrot, Sławniński, Lesiecki i inni.

Grane będą: Scena III. Z „Legionu” Wypiskińskiego, oraz akt I. (sc. IV—VI) z „Konfederatów Barskich”.

**Na halu Czytelni akademickiej** im. Ad. Mickiewicza, który się odbędzie w lutym b. r. w Saskiej ul. i, grane będą „Walce akademickie”, skomponowane przez słuchacza praw Aleksandra Rippera, utalentowanego skrypcy-amatora, znanego z występów estradowych na cele dobroczynne.

**Tow. „Trzeźwość”.** Na walnem zgromadzeniu tow. „Trzeźwość” wybrano następujący Zarząd: dr. Zofia Daszyńska-Golińska, przewodnicząca; dr. Wrzosek, zastępcą przewodniczącego; dr. Władysław Gumplowicz, sekretarz I.; Helena Jakiłowska, sekretarz II.; Hahn, skarbnik; Władysław Teodorczuk, Wanda Konczyńska, Golda-Gumplowiczowa, Klemensiewiczowa, wydziałowi. Godziny urzędowe zarządu „Trzeźwość” we wtorek i piątek od 6—7 w lokalu Uniwersytetu ludowego (Floryjańska 43 I. p.)

**Čdyczy p. Heleny Soltysowej** p. t. „Kobieta polska na Górnym Śląsku”, zapowiedziana na wtorek, odbędzie się we środę 28 b. m. o godz. 7 wieczorem w „Czytelni kobiet”, Floryjańska 32 I. p.

**Skola gotowania.** Z dniem 1 lutego b. r. otwiera Stowarzyszenie sług katolickich szkołę wzorowego gotowania, ażeby członkom swoim umożliwić fachowe wykształcenie, które dla sług jest naderwycieczne trudne do osiągnięcia i wymaga długiego czasu, zważywszy, że szkoły zawodowej kucharskiej w Krakowie zupełnie niema. Służbodawcom trudno jest znaleźć odpowiednią pracę, jeżeli domi sług jest liczniejszy, a służąca prócz gotowania ma jeszcze inne obowiązki. Starsza miała wprawdzie czas wyczyć się gotowania, ale już cięższej służbie nie podda, młodszą zaś, która ma siły po temu, gotować nie umie.

Panie, kierujące Stowarzyszeniem św. Zyty, które dziś już liczy przeszło półtora tysiąca członków, spotykały się z temi trudnościami co dnia i doszły do przekonania, że założenie szkoły kucharskiej jest niezbędnie potrzebne. Rutynowana kucharka będzie nia kierować, a potrawy sporządzone będą tylko na masę, zależeć bowiem będzie kierowniczkom Stowarzyszenia, żeby jedzenie przyrządzone było smacznie i czysto. Zysków z kuchni Stowarzyszenia żadnych ciągnąć nie myśli, ponieważ jedynym jego celem jest wykształcenie kucharek. Kto więc pragnie sobie zamówić obiad w Stowarzyszeniu, raczy się niezwłocznie zgłosić do lokalu Stow. przy ul. Mikołajskiej 1. 30, ponieważ początkowo liczba obiadów, wydawanych na miasto będzie mała. Cena obiadu, złożonego z zupy, mięsa pieczonego i leguminy 30 k. miesięcznie — zupa, dwa mięsa i legumina 36 k. Sądymy — pisze komitet — że w pracy tej humanitarnej, a nie mającej nic innego na celu, jak tylko dobro ogółu, na życzliwe poparcie ogółu liczyć możemy”.

**Przyjaźń krakowska.** Walne doroczne zgromadzenie odbyło się dnia 18 b. m. Po zatwierdzeniu zwykłych czynności przystąpiono do wyborów. Przesztem wybrany Władysław Ignacy. W dowód uznania za kilkuletnią pracę dla „Przyjaźni”, został wybrany sekretarzem stałym Feliks Walezy Piasecki. Wydziałowych wybrano sześciu, z tych czterech na lat 2, dwóch na 1 rok, dwóch zaś

pozostało z przeszłego roku. Ukonstytuowanie się wydziału nastąpiło dnia 20 b. m., a to w ten sposób: Palasiński Feliks I., Gregorczyk Jan II. zastępca, Fiolek Mikołaj, skarbnikiem. Jako wydziałowi: hr. Krzysztof Mieroszewski, Palasiński Józef, jako gospodarza, Kędzior Michał, jako zastępca sekretarza, Zabawski, Zgornik. Z poza wydziału na pomocnika gospodarza zaproszony Barwiński Adam.

IV. bal robotniczy, zamiast 1 lutego, odbędzie się 14 w gmachu „Sokoła”. Protektorami łaskawie przejdzie: hr. Stanisławowa Tarnowska i J.W. prezydent Józef Friedlein. Komitet Związku okręgowego sęd. katol. robotniczych przygotowuje, aby bal wypadł w tym roku, jak lat poprzednich.

Skarżyliśmy się na mrdz i zimno, płakaliśmy nad brakiem węgla, a dziś mamy węgla, nie mamy mrozu, wśród ciepłych podmuchów wiatru szlapiemy po błotku i wdychamy bodaj... do dwustopniowego mrozu, byłyby tylko nie mieć żadnej styczności z błotem i wodą, która, o ile nie mamy kaloszy, z całą satysfakcją zawiera przynajmniej parę butów.

Jak to ludziom trudno dogodzić! Jeden z naszych współpracowników opowiada, że zanim zdolał dobieć się dziś rano do redakcji, spotkał najemniej dziesięciu panów, którzy codziennie, podczas mrozów, zatrzymali go, skarżąc się na zimno. Dziś każdy z nich, bez wyjątku, bolał nad odwilżą i żalił się na błoto, wśród którego *volens nolens* musi brodzić. Trudno ludziom dogodzić, lecz z drugiej strony przynależało im, że ani mrozy, jakie dotychczas panowały, ani błoto, obecnie zalegające ulice, nie należą wcale do przyjemności, więc też i skargi są zupełnie usprawiedliwione. Możeby je raczyła uwzględnić... Komisja inwestycyjna?

**Awanturna na Małym Rynku.** Spokojniejszego temperamentu człowieka, jak p. Salomon Schönberg, że świecą można szukać wśród naszych krakowskich handlowców, cierpliwego od p. Lajbusia Süsskida, nie widział nigdy Kraków, a jednak, mimo spokoju p. Salomona, mimo świętej cierpliwości p. Lajbusia, przyszło między nimi do strasznej awantury, do awantury krwawej, bo jeden drugiemu puścił krew z nosa, i to przy kupowaniu... futra!

Ale jakie to było futro! Prawdziwie barany i to nie takie „miastowe barany”, króciulki, o drobnym włosie, ale takie „wielkie, szlacheckie” barany, w jakich tylko dzieciom wolno jeździć.

I p. Salomon i p. Lajbus chcieli kupić to futro, bo patrzył się im przylem dopyt interes, ale przy targu tak przeszkadzali sobie nawzajem, że sprzedający te sławne barany obu wyrzucił za drzwi.

Pan Salomon i pan Lajbus, znalazłszy się na ulicy, zaczęli czynić sobie delikatne wymówki, które jednak, mimo spokoju jednego, a cierpliwości drugiego, zmieniły się w strasne obelgi, gdy w godzinę potem na Małym Rynku ukazał się pan Josef (nazwiska nie wymienił), dzwigiący z tryumfem ową baranią „kość niezgody”.

Konkurenci od obelg przeszli do wymierzania sobie złonów czynnych, po których garbate nosy strzegających ozdoby się są kwirowi koralem...

Sąd powiatowy karny będzie miał do rozpatrzenia znów sprawę o obrazę honoru i napad.

**Po krótkiej przerwie** znów odwiedzi mury więzienne Wiśnica, Aleksander Baranowski, który parę miesięcy temu ukończył karę

trzyletniego więzienia za kradzież Baranowski, znany wśród ster złodziejskich pod przydomkiem „starego złodzieja” i chlubiący się tem mianem nawet przed policją, został wczoraj wieczorem schwytany na gorącym uczynku kradzieży wózka, naladowanego cukrem, z przed sklepu p. Fischera na Rynku głównym, (linia A—B), przyczem, zanim przybyła policja, zdolał „oporażdzić” pomocnika handlowego, który przeszkodził mu w „pracy”.

**Przyrzucanie „jarmarcznej”.** Ze oprócz „piwnicznych”, „węglowych”, „kieszonkowych”, „przedpokojowych”, mamy jeszcze i „jarmarcznych” złodziei, to rzecz wiadoma. Wiek XX odznacza się specjalizacją poszczególnych działów ludzkiej wytwórczości i pracy na każdym polu, więc i na polu złodziejstwa. Do liczonej bandy jarmarcznych należą i 19-letnia Maryanna Zagłówna, córka znanej pary złodziejskiej, i sama niejednokrotnie notowana w kronikach policyjnych.

Wczoraj Maryanna udała się na jarmark do Krzeszowa, zabrała tam pół dnia, naciągając rozmaitych dobrych rzeczy, jako to: materij na sukienkę, mięsa, sera, trochę pieniędzy, potem najspokojniej wsiadała na pociąg i wróciła do Krakowa, gdzie na dworcu została przytrzymaana.

### Nekrologia.

† Ludwik Stasiński, obywatel m. Krakowa, majster stolarski, przeżywszy lat 52, zmarł w Krakowie.

† Józio Lemberger, syn Maryi i dła Ignacego, zmarł d. 24 b. m. w 3 wiosnie życia.

† Marya Mikoszevska, wdowa po urzędniku Tow. ubezpieczeń, teryczarka z zakonu św. Franciszka, zmarła dnia 25 b. m. przeżywszy lat 87.

### Głos górnika.

(*Własna korespondencja „Kuryera”.*)

Od jednego z naszych czytelników, Feliksa D., górnika w kopalni węgla w okręgu Ostrowsko-Karwimskim, otrzymujemy obszerny list, ilustrujący tamtejsze stosunki, który tutaj w streszczeniu podajemy:

Właściciele kopalń węgla — to albo herbowni panowie, albo zbrogaceni plebejusze. Tak jedni, jak drudzy posiadają w swem życiu jeden cel: używać — póki starczy życia, i to do osiągnięcia tego celu — jeden środek: mieć jak najwięcej pieniędzy. W jaki zaś sposób te pieniądze dostaną — to dla nich rz. — obojęlna; jeśli nie mogą powiększyć wydajności węgla w kopalniach, to odbijają sobie na robotnikach, którzy im ten węgiel z łona ziemi wydobywają. Nie wchodzi w położenie tych ludzi, którym swój dobrobyt powierzają, z karygodną bezmyślnością powierzają zarząd nad kopalniami i dolą górników nieletniemu zarządcą, który za pobieraną bieżęcznie wysoką pensję wprost zdzierając skórę z robotników i wynagrodzenie dają im tak lichę, że górnik formalnie żyć ze swoją rodziną nie ma z czego, trzymając górnika w podziemnej otchłoni po parę tygodni, lekceważąc sobie przepisy policyjne, nakazujące zaprowadzenie bezpiecznych wind i przyrzadów dla górników, za łada uchylaniem nakładają kary pieniężne, które rujnują i bez tego niedźmie płaconego robotnika, jednym słowem, swem bezwzględnie i okrutnym postępowaniem gnębą bezbronnych ludzi, którzy im swą krwią służą, i wywołują u nich — zamiast zychliwości i pogardy, wyzysk i nienawiść. A właściciele

kopalń nie to wszystko nie obchodzi! Zarządcy kopalń przysyłają im pieniądze, oni te pieniądze rzucają w błoto po różnych klubach i tinglach, a że tam jego robotnik pada z głodu lub wycieńczenia, to cóż im do tego! Robotnik na to jest stworzony, aby pracował i miział!...

Oto teraz, w dniu 16 i 17 b. m., w okręgu Ostrowsko-Karwimskim, zdarzył się cztery nieszczęśliwe wypadki: w szymbie „Hermenegida” został zabity odłamem spadającego węgla, górnik, Mędzecz, osieracając żonę i pięcioro drobnych dzieci; stojący obok niego górnik Michur, został ciężko ranny. W szymbie „Ida”, w Gruszowie, przy wyciąganiu węgla na powierzchnię ziemi, został zmiąłżony jeden górnik, zaś w szymbie „Henryka” w Morawskiej Ostrowie został ciężko ranny górnik, nazwiskiem Mikina.

Jeżeli to na pseudo-giantropiję i dbający o bezpieczeństwo życia górników Zarząd kopalń?!

**Macterlinowcom.** Daliśmy wczoraj głos czterech lńwowskich dzienników o trupie p. Leblanc. Dziś dajemy uzupełnienie.

„Kuryer Lwowski” pisze: „Aktorzy francuscy z panią Leblanc-Macterlin na czele, którzy onegdaj odegrali w teatrze miejskim „Monne Vannę”, okazali się wykonawcami o wiele słabszymi od naszych. Teatralny patos i przesada w akcentach głosowych i ruchach tak wielka, że robi wrażenie szwedzkiej gimnastyki z towarzyszeniem orkiestry. Co do pojęcia postaci to tylko rolę Monny Vanny i Prinzivalla miały na sobie cechy psychologicznego opracowania.”

W „Gazecie Lwowskiej” p. Adam Krechowicki tak kończy swą recenzję:

„W grze tej trupy, w grze, pełnej krzyku i ruchów gwałtownych, duże połoty należy na karb żywego, niż nasz temperament. Ale trudno mówić o jakiejś odrębnej „manierze”, o jakiejś szkole, niż klasycznej. Na całym świecie, a i w Francyi tak samo, są obecnie dwa rodzaje gry sceniczej: „zły i dobry”, ten, który jest parodią prawdy i ten, który zwykła się we wszelkiej „manierze”, który szuka akcentu prawdy i odzwierca życie. „Maniera” towarzysza pani Leblanc jest słonawczo żła, bo od prawdy życiowej odbiega daleko i nie daje nawet jej złudzenia”.

**Z dziełwo rosyjskiej sprawiedliwości.** „Nowoje Wremia” zamieściło na swych szpalach artykuł z powodu stu-letniej rocznicy istnienia w Rosyi ministerium sprawiedliwości. Wyjmujemy zeń kilka ciekawych szczegółów.

W XVIII wieku bito knutem (można jego oryginalny egzemplarz zobaczyć w muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie. *Frzysp. Red.*) za robotę w niedzielę, za to że chłop nawozu nie utrzymywał w porządku i tym podobne przestępstwa. Dopiero ukaz cara Mikołaja I zniósł w zasadzie używanie tej barbarzyńskiej kary.

W tymże wieku „archierei” (rodzaj naszego biskupa) dostawali różgi. W wojsku zaś bito pałkami, co dopiero zniesiono, także w zasadzie, dopiero w 1863 roku!). Jeszcze w roku 1859 żołnierz rosyjski mógł być skazany na sześć tysięcy pałek. Wtedy zaś kodeks z r. 1832 ilość uderzeń knutem lub różgami nie była ściśle oznaczona, lecz pozostawiona do „gustu wykonawców”.

Przypominamy, że niezapomniany Zygmunt Sierakowski był członkiem komisji, która cesarowi Aleksandrowi II przedłożyła konieczność zniesienia kary cielemej w wojsku rosyjskiem.

Wyrwanie nozdrzy katorżników — i znów w zasadzie — zostało zniesione donierw 1817 roku. Natomiast jednak nawet XIX w. praktykował się jeszcze zwyczaj, że, celem oszczędności, zamiast ławy, na której ktoś miał otrzymać karę cielesną, chwytało dwóch „podłych ludzi” na ulicy, mających trzymać delikwenta za głowę i nogi.

O ileż tymże stało nasze społeczeństwo! Wystarczy przytoczyć fakt, że w wojsku polskim, sformowanym po 1815 roku, kara cielesna była zniesiona. Bywały więc tego rodzaju fakty przed rokiem 1830: bito żołnierza za gwardyi lilewskiej (rosyjskiej) w Warszawie, a żołnierz polski odsiadywał karę, lub też został rozstrzelany, gdy chciał kodeks wojskowy francuski, jaki obowiązywał w armii Królestwa polskiego. Zato ten żołnierz polski, prosty szeregowiec, posiadał więcej poczucia honoru, niż niejeden oficer rosyjski.

Zamek poznański wciąż niepokoi opinię niemiecką. „Frankfurter Zig” twierdzi, że dotychczas królowie pruscy budowali zamki za własne pieniądze. Teraz po raz pierwszy stawia się takie pretensje do skarbu państwa. Nie wierzy też „Frankfurter Zig”, żeby tyle zajęły monarcha przesiadywać ział w Poznaniu. A polaków doprawdy tem nie przejdą, bo jedna mowa o polskiej pysze i farmaceutyce bezczelności zrównoważy wpływ stań zamków. Nawet „Allgem. Zig” (w Monachium) ma wątpliwości, bo wpływ zamku różnowązby będzie wpływ tradycyjny palacu „primasa polskiego”, który jest zarazem: *interrex regni Poloniae*. Sam zamek nie nie zdziła, jeżeli z nim nie utwierdzi się stała polityka antipolska. Ale zdaje nam się, że pod tym względem powinniśmy być uczeni.

Te i tym podobne uwagi odnoszą się do obaw, że zamek i pobyt króla w Poznaniu mogły się przyczynić do odnowienia polityki ugodowej. W tej mierze jednak i my powiódzemy musimy, że możemy się uważać za „wyleczonych”. „Breslauer Generalanzeiger” przypuszcza, że arystokracja polska usługę syrenim głosem, pochodzącą z zamku, zwłaszcza, gdyby, jak mówią, jeżeli nie sam cesarz, to następcę tronu rozbił swe namoty w zamku poznańskim.

Oszerebna „Elbinger Zig” godzi się na budowę zamku, ale ostrzega przed zbytnią rozrzućnością, bo zamek poznański po największej części pustkami stać będzie, jak tyte i innych zamków królewskich: w Wrocławiu, Królewcu, Szczecinie itd. itd.

Widać ciędy, że sprawa budowy zamku nie cieszy się jednomyślnym polskimi opinii niemieckiej. Dla nas rzecz jest w gruncie obojętna. Nikt nas też o zdanie nie będzie pytał.

Zagadkowe morderstwo, z Charkowa, w Rosyi południowej, donoszą, że na lametyjszym dworcu frachtowym znaleziono kufer, w którym znajdowały się zwłoki zamordowanej dziewczyny. Wedle orzeczenia lekarzy morderstwo nastąpiło zaewnie na kilka godzin przed oddaniem owego kufra na kolej. Policja dotąd nie wpadła na trop mordercy.

Statystyka masołów. Z ogłoszonego świeżo dorocznego zestawienia łódz masońskich okazuje się, że istnieje na świecie obecnie 15 167 wielkich, t. zw. „Wielkich wschodów”, 125 162 macierzystych i 19.462 łoża różnych stopni. Do związku należą 2 795.000 braci łożowych. Najwięcej łoż masońskich (11.540) liczą Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Należy do nich 776.565 braci.

Zadrosny fryzjer. Pan M., znany finansista paryski, golił się od 15 stalet u jednego i tego samego fryzjera na bulwa-

rach i nigdy nie miał powodu do skargi. Dopiero przed dwoma tygodniami rozgniewał się na dobre, gdy jeden z subiekłów fryzyerskich przeciął mu przy goleniu wargę. Właściciel zakładu przeprosił go, co prawda, za tę niezręczność i obiecał na przyszłość powierzyć golenie zręczniejszemu subiektovi, po kilku dniach ałoi inny subiekct znow zranił finansistę w policzek. Zranionemu opuścił zakład fryzyerski z oburzeniem, oświadczając, że noga jego nigdy więcej tam nie stanie. Minęło kilka dni, finansista zapomniał o zajściu, gdy pewnego dnia spotyka go na bulwarach jeden z owych subiektołów niezręcznych i rzecze: „Mu sę panu oświadczyć, panie M., że mój kolega i ja poraniłiśmy pana nie przez niezręczność, lecz z rozkazu naszego pryncypala”. Zdumiony finansista sądził, że ma do czynienia z obłąkanym, subiekct ałoi tak mu sprawę wyłuszczył: „Nasz pryncypał jest o swoją żonę, zasiadająca, jak panu wiadomo, w kasie zakładu, niezmiernie zazdrośny. Podejrzewa wszystkich klientów, że się w niej kochają. Przed kilkunastu dniami spytał jej w chwili, gdy panu goliłem, który z klientów jest dla niej najgrzeczniejszym, a ona wymieniła pana. To wystarczyło, aby go z równowagi wytrącić. Mu wyjściu pana oświadczył, że znajduje sposób, aby pan więcej do jego zakładu nie uczęszczał. Zawaławszy więc mnie i innego kolegę, rozkazał pod groźbą wydalenia z zakładu ranić pana przy każdym goleniu. Proszę zatem w imieniu swoim, jakoteż kolegi mojego o przebaczenie”. Pan M. postanowił wobec powyższego zeznania wyłuszczyć zardrosnem fryzjerowi sprawę sądowną.

### Żywota człowieka niepoctiwego księgi zapasne.

A owóż, człecze pocciwcy, kłóren znacną cnotę umiarkowania nadowszystko przekładasz, patrz, jako się w ony zapusty sprasne i wszelkie swywoleństwa, i rozpuszności, i marnotrawstwo rozmnożyły, a patrzaj, jeno się w cnotie umacniają i przyroczeni swemu nie folgu.

A przeto zwaz, jako on człek niepoctiwcy, zbytki goniąc, niby to z wielkiej radości piętą o ziem bije, a jużci i za nim gonia lichwe czyniące narody i wolnią: Oddaj! A jakże on ma oddać, kiedy w mieszkui dziury, chociaż i kolnierz suł jest u szuby i sukno cienkie na grzbiecie, i szura tręfna na łbie, i szkiełko w oku. On jeno szuka, gdzieby znou wziął i żydowiny w brode calować gotowy, powiadając: Oddam z lichwą w poscie. A skoro tyłto garść tyńfów upi, ledy radosny i wesoly, i na nową biesiadę się ogląda. Pospiewuje sobie, waga kręci i wola z onym poetą łacińskim:

Nuac est libendum,  
Nuac pede libero pulsanda tellus,

co możnaby wytlómaczyć tak:

Pij — przybij piętą,  
Bo to dzisiaj święto.

A takte święto było i wczora, i dzisiaj, i będzie jutro — przez ony cale zapusty — Tedy on człek niepoctiwcy i swywole czyniący, przybija piętą, ize wicchie z cholewy leca. Wicę ony mazury, oberstasy, trabynty, fidrygany i przeróżne balanse, ony biesiady modne przy wdzięcznem piskaniu fletni i smyków, ony gruchania słodkie a baluminate z podwami, a potym zgola pi-

janstwo i ożralstwo w gronie takich, jak on dzbaneczników.

Bo po onych balikach i biesiałach tręfnych niepoctiwcy człek pewno domu zamieszka i pod wiech przyciągnie, a lamci do reszty piętą przybija, w kielichy brzęka i kochajmy się, panowie bracia! wola. Ale z onego braterstwa wielkiego, nieraz pan brat drugiego pana brata pod lawą maca, albo go i przez stół skłaniać dojdzie. Potem ci klekce, jako bocian, krzyka, jak kierzni i jako ciele ryczy. Zachce mu się i podrygnąć, ale jako koziel pod ledzie się słażca i jużci leży pod lawą. Bywa, że i pas siraci i z mieszka go pacholki pod wiechą obiora, ałd on wziął i potem wola: Tociemy mieli godną zabawę i biesiadę szel i cale grzecznie sobiechmy podchmielili! A z onej godnej zabawy wraca on dzbanarz nieborak że them pokudłany, gęba zieloną albi sını, z oczyma, jakoby jej piaskiem zasypał, z nogami, które po kolegdzie chadzają, a we łbie mu mlynem łuczcy, jakoby czarci mąkę z otrębów melli. A inszy łanecznik, kłóren w fedyrgantach godnie i uczciwie o ziem piętą hukal, teraz się za golenie łapie, a piętę mu w lakierowanych cizenkach na nie popuchbi. Tedy jęczy, żeby zacina, ale przedsie łowarzystwoi powiada:

— Owóżemy hulali do rana, aże łraski łecialy!..

Inszy łasie podwizak oczę przewraca, białkami łypie i wdycha, aż się powala chwicie i zaś gorzej, jeszcze od onego opilca bredzi, bo jeno lełije, barwinki i różyczki nadobne wspomina, kłóren, wiadomo, chwastem są bezpożytecznym i dla pocciwego człowieka mniej są warte, niżi cokolwizsze ziolenta, jako to: kopry, salniki, rzetuszki, majeranki.

A owóż taki dopust Boży, że on człek niepoctiwcy całkiem rozum i zdrowie i miene utracić może przez takowe biesiady. Kłóży chciał liczyć one Samsony, one Aleksandry, one Balthasary, one Herkulesy, kłóren opiwista, a biesiady, a biadogłowi że szczerłem zgubili! A byli to mocarze, że się ze lwy, ze smoki i z innymi zwierzęcy pokyli a bijali. I grzechy Noego, kłórem jako powiódziano, jak ognia, tak się wody bał od czasu owego potopu a „wino pijał dzbanem”, dotychczas przypłacamy. Bo ow wiadomo, że Noe przeklął Chama, kłóren go nie zakrył w opilstwie letącego, i oddał poszli od niego i chamy i opilecy, i zbytniki przeróżne, i turki rozpuszne, a już ci przed innymi łureczy święcie. Tak ci i on człek niepoctiwcy żywał wędząc, ał będzie pogorzł i pomiędzy łureckie cholewy polecion.

Bowiem czynił on z gęby cholewy i najmędrzejsze senlency na swoje kopyło przekołał, byleby spróśnym dzieciom przyroczenia folgował. Mówił ci on tedy za onym mędrcom rzymiskim: *Edo, ut bibam et bibo, ut edam*, co zgola kato ogonem do góry obraca. A choć i piętę nie załuje i do białych głów wlychianie wielkie czyni, jakoby turek wszystkie odradu miłując, tedy go los smutny nie minie i gdy po miepociuściu popielec przyjdzie, żydowina mu setnym kłocem zacięży na grzbiecie, a grzechy grzędę go będą, pokoju mu nie dając. Albowiem bieda wam, wszeteczniki, kłóry obracacie dzień w noc, a czynicie z światłości ciemności! Bieda wam, kłóry w niemiarkowanu życie, kłóry nad wszelką miarę piętą o ziem bijecie, przy grzmocie kółfów i piskaniu słodkiem flolni. Bieda wam, kłóry wdychanie ku podwikom czynicie, bez jakowej godnej skutecności!

Ażaliż bowiem człowiekowi pocciwemu

tak czynić wypadł! Żywo! to zgola czeka niepożyciwego, którego bez miary czerpie, aż wreszcie dno a w niem dziury zobaczy. Tedy nie pora na statek, kiedy przez okno zaziera niedostatek. Tak ci to złośliwego sama złość poluje, a spróśnego — jego sprośności. A jako kłótnie mierzem woję, ten od miecza ginie, tedy dzbanecznik w dzbanie koniec swój najdzie, taneczniczek — jeźmość bieda przegrzywać będzie, a podwarkarowi też w końcu jakowa Ksantylpa na łbie garnki rozbić będzie, niby na przypięku.

Tedy, czelku poczciwy, dobrze wiać, ażeby czasu zapuść miarę zachować umiał, a one księgi ze skupieniem dusznem *expedite* sobie czytaj.

### W napadzie obłąd.

(Ilustracja na stronie tytułowej).

Krwawa tragedia rozegrała się kilka dni temu w małej wiosce Wiszce pod Frydlandem.

Żona jednego łamecznych rolników Maryja Jahnowa, kobieta młoda, licząca dopiero 24 lat, dostawszy w ubiegłej niedzieli napadu obłąd, rzuciła się z siekierrą na swego męża i zabiła mu dwanaście ran łeższych i cięższych.

Krzyk nieszczęśliwego zwałił okolicznych mieszkańców i ci dopiero zdolali się pokromić rozszalałą kobietę, związając ją i ostosownie do zarządzenia władzy gminnej, odstawić do domu obłąkanych.

Jahna nieprzytomnego, z powodu silnego wpływu krwi, odwieziono do szpitala w Frydlandzie, gdzie do dziś dnia walczy ze śmier-

cią, ponieważ rany, jakie zadała mu obłąkana małżonka, są ciężkie, a kość czelowa czaszki pękła pod jednym z ciosów.

### Kącik humorystyczny.

#### Z rozmów towarzyskich.

— Proszę pana, czy pan się otenił z miłości, czy z wychowania?

— Jeżeli mam się przynależ otwarzyć, pan! dobrodzieje, to — z głupoty.

#### W wagonie.

Rzecz się dzieje w Królestawie. Do wagonu siada oficer wrojski i zasiała studenta, przy którym siedzi na kanapie pudel. Student uczy się z jakiejś książki, pudel patrzy z poważną miną to w książkę swego pana, to na oficera. Tego ostatniego irytuje zachowanie się psa, więc rzecze:

— Ucz się, psieku, ucz! — to zostaniesz studentem!

Student zaś dodaje:

— A jak się nie nauczysz — to będziesz oficerem!

#### Zachęcające.

Podłotek (do młodszego bractwa):  
— Jak będziesz grzeszcy, to ci później pochwyć do mikroskopu pchełkę.

#### Wyjaśnienie.

— Żołądek pana zupełnie reputy, musiael pan być nader niewstrzeźmieliwy.  
— Byjasmnij, ale przez cale lato gotowałyśna i córki.

### Telegramy „Kurjera Krakowskiego“

z dnia 27 stycznia.

Wiedeń. Sekretaryat Kola polskiego wyzawa członków Kola polskiego, aby jutro, t. j. we środę, stawili się wszyscy w łbie z okazji sprawy cukrowej.

Wiedeń. Rozesła się tu pogłoska, jakoby arcyks. Eugeniusz, w mistrz zakonu krzyżackiego i maltańskiego, miał się otenić z córką pewnej właścicielki cukierki w Wiedniu. Arcyksięże w telegramie z Innsbrucku, wysłowanym do „Neue fr. Presse“, zaprzecza temu stanowczo.

Warszawa. W sprawie o pojedynku A. Szygielńskiego i A. Rejchmana, sąd skazał pierwszego na trzy dni odwachu, a drugiego na jeden dzień aresztu.

Caracas. Z kół rządowych donoszą, że blokada portów wenezuelskich będzie jutro t. j. we środę zniesiona. Słychać, że Boven proponuje mocarstwom jako rękojmiej zapłaty długów wenezuelskich 30 proc. z dochodów z cel pobieranych w Puerto Cabello i innych portach.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

NADESLANE.

## H. LEMPART

zakład techniczno-dentystyczny

obecnie Kraków, ulica Bracka L. 11.

## KALENDARZE K. Wojnara na rok 1903

wyszły z druku i wyróżniają się od innych wielką obfitością i dobrotą treści, zadaniem i wyjątkowo ilustrowany przy stosunkowo niskiej cenie. Są to mianowicie:

„POLAK“ kalendarz historyczno-powieściowy, poświęcony głównie sprawom narodowym, obejmuje przeszło 180 str. zajmujące treści i około 70 ilustracji, a kosztuje wraz z dodatkami: „Pieśni narodowych (przeszło 50), kalendarzka ścienne i kilku obrazów na lepszym papierze Grottera, Matejki (Hold pruski) 80 groszy 40 ct.“

„Polski kalendarz Margjański“, poświęcony przezwajem sprawom religjno-narodowym, tej samej objętości co „Polak“, również z mnóstwem obrazków, (miejędzy innymi portrety arcybiskupa Hryniewickiego, biskupa Zwierowicza, kardynała Ledóchowskiego), kosztuje 60 gr. (30 ct.), z podobnymi dodatkami (wśród obrazów na lepszym papierze „Świeczniki Nerona“ Siemienski 80 groszy;

„Gospodarz“ poświęcony popularyzowaniu wiedzy, powieści i sprawom gospodarczym, obejmuje 14 artykułów dobrotowej treści, przeszło 100 ilustracji a kosztuje tylko 60 groszy, z dodatkami 80 groszy;

Wielki ilustr. „Kalendarz powszechny“ Kaspra Wojnara obejmujący treść wszystkich poprzednich, a więc przeszło 380 stron druku, przeszło 180 ilustracji (miejędzy temi „Hold pruski“ Matejki, „Świeczniki Nerona“ Siemiradzkiego i 10 obrazów „Wojny Grottera) i kosztuje z dodatkami i K. 80 groszy, w bardzo pięknej płóciennej oprawie ze złoconym tytułem 2 kor.

Do nabycia wszędzie.

Adres zamówień:

Księgarnia Wojnara w Krakowie, ul. Szewska 13.

## Rozkład jazdy na kolejach państwowych.

#### Odchodzą z Krakowa

Godz. 4:33 rano (poc. os.) do Oświęcimia  
6:40 rano (poc. p.) do Lwowa, Podwoleczayk, Jasła, Stanisławowa, Strzyja i Czerniowic.  
8:10 rano (poc. os.) do Lwowa, Strzyja, Stanisławowa, Czerniowic, N. Za-górza, Nadbrzezia, Rawy ruskiej.  
8:30 rano (poc. osob.) do Wieliczki.  
8:40 rano (poc. osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.  
9:05 rano (poc. os.) do Suchy, Zwardonia, Zakopanego, N. Sącz, Zagórz, Gorlic, Lwowa, Husiatyna  
11:00 rano (pociąg osobowy) do Lwowa, Stanisławowa, Czerniowic, Stróż, N. Sącz, Orłowa i Jasła.  
1:15 po poł. (pociąg osob.) do Stawiny i Oświęcimia.  
1:30 po poł. (poc. miejsc.) do Wieliczki  
1:50 po poł. (pociąg osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.  
2:49 po poł. (poc. p.) do Lwowa, Jasła i Zagórz.  
6:15 wieczór (poc. osob.) do Tarnowa, N. Sącz.  
7:55 wieczór (poc. osob.) do Suchy, N. Sącz, Zagórz, Gorlic, Zagórz.  
8:05 wieczór (poc. os.) do Kocmyrzowa  
8:38 wieczór (poc. p.) do Lwowa, Stanisławowa, Ickan.  
9:00 wieczór (pociąg osob.) do Lwowa, Podwoleczayk, Strzyja.  
9:30 wieczór (poc. miejsc.) do Wieliczki  
10:55 wieczór (poc. osob.) do Lwowa, Podwoleczayk, Nadbrzezia, Rawy ruskiej, Sokala, Stanisławowa, Brodów, N. Sącz, Orłowa, Wieliczki.  
11:40 w nocy (poc. osob.) do Suchy, Zakopanego i Now. Sącz.

#### Przychodzą do Krakowa:

4:40 rano (poc. os.) ze Lwowa, Podwoleczayk, Stanisławowa, Czerniowic, Jasła, Chyrowa, Brodów.  
6:05 rano (poc. osob.) ze Suchy, N. Sącz, Gorlic, Borysławowa, Husiatyna  
6:50 rano (pociąg p.) ze Lwowa, Stanisławowa, Ickan, Strzyja.  
7:30 rano (poc. osob.) z Wieliczki.  
7:45 rano (poc. osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.  
8:10 wia. (poc. osob.) ze Stawiny i Oświęcimia.  
8:45 rano (poc. osob.) z Podwoleczayk, Lwowa, Bukareszto, Strzyja, N. Sącz.  
11:40 przed poł. (poc. miejsc.) z Wieliczki.  
1:10 po poł. (poc. osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.  
1:30 po poł. (poc. osob.) ze Lwowa, Chyrowa, Now. Sącz, Orłowa, Stróż, Jasła, Nadbrzezia.  
2:24 po poł. (poc. p.) ze Lwowa.  
4:40 po poł. (poc. osob.) ze Suchy, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Now. Sącz, Orłowa, Gorlic, Husiatyna  
6:25 wieczór (poc. os.) ze Lwowa, Chyrowa, Strzyja, Stanisławowa, Czerniowic, Brodów.  
6:40 wieczór (poc. miejsc.) z Wieliczki  
7:10 wieczór (poc. osob.) z Kocmyrzowa  
9:12 wieczór (poc. osob.) ze Stawiny i Oświęcimia.  
9:38 wieczór (poc. p.) ze Lwowa, Podwoleczayk, Stróż, Now. Sącz, Orłowa, N. Sącz, Zagórz, Strzyja, Stanisławowa, Nadbrzezia, Jasła, Czerniowic, Brodów.  
11:05 wieczór (poc. osob.) z N. Sącz i Zakopanego.

**Tani sklep chrześcijański**  
**Pod Kościuszką**  
**Kraków, ul. Mikołajska 1.**  
**esajod**  
**Towary białawne, płótna, sztyryny, kopy, kocy, chrdniki. — Bielizna stołowa, męska i damska.**  
**Wyprawy ślubne. Bluzki i halki gotowe w wielkim wyborze.**

### Drobne ogłoszenia.

Świątek z celem urządzeniem w do-  
 brem położeniu do sprzedania. —  
 Wiadomość w Administracji „Kury-  
 era Krakowskiego” 415 1—2

**Nowa założona mleczarnia katolicka**  
 A. Biedrona w Podgórzu, poleca Sz.  
 P. T. Publiczności własnego wyrobu  
 co dzień świeżo masło sejserskie i ku-  
 chenne, mleko pełne i sbitniane, śmie-  
 tanek słodką i kwaśną. Na zamówie-  
 nienie śmietankę kremową. Przy zamó-  
 wieniu ceny przysięgane 414 1—3

4-70 miesięczne dziecko, chłopiec  
 Jędry, z lepszej rodziny, sierota po  
 matce, z powodu więcej dzieci odda-  
 ny zostanie do dobrego domu katol.  
 Łaskawe ogłoszenia do Admini-  
 stracji „Kuryera Krakowskiego” 414

**Perady w sprawach administracyj-  
 nych, podatkowych, wojskowych, u-  
 dzielna „Biaro” ul. Łobzowska 41—41  
 od 10—3 godziny. 286 10—10**

**Pracowała suknie i obrzyć damskich**  
 przy ul. Świąt 84, 37, parter, wyko-  
 nanie według najświetlejszych żurnali  
 modne balowe, wieczorowe, apce-  
 rowe w najkrótszym czasie i po umiar-  
 kowanych cenach. Udziela się też  
 lekcji kroju. 402 4—4

### Czytajcie i podziwiajcie!

**Pielicem swój ślad kartonowy zegarek i**  
**zegarków o 30% taniej niż wszędzie.**  
**Budki amerykańskie po złr. 215**  
**Zegarki roszkopf z marką „patente”**  
**złr. 340 — Zegary nikielowe po 1 złr.**  
**Nikielowe zegarki 36 godz. idące złr. 210**  
**Stalowe damskie zegarki owarze złr.**  
**335 — Stalowe męskie zegarki 36**  
**godzin idące 3 złr. — Zegary pen-  
 dulo-we w osobnej szafce z 1/2 godz.  
 biciem złr. 450 261 12—12**  
**Ładunki srebrno po złr. 2.**



Srebrny łączy zegarek męski  
 w nadpomyślnej formie 4 złr.

### !!Dobra sposobność!!

Kto chce ubranie modne, trwałe  
 i tanie niech zamówi u

### Zygmunta Chilli

Krawca w Krakowie, Wielopola 3,  
 przy ul. poczcie. 313 19—29

Nebi również za zgodą na raty  
 Wypożyczalnia franki i angielny —

### Obrazki ślubne złote

najtaniej wykonuje 883 9—16

### S. Żołdani jubiler

Kraków, ul. Mikołajska 1. 28.

# SALVESOL-NORIS

pochłania nikotynę, czyniąc ją zupełnie nieszkodliwą dla palącego papierosa, czego zwykła wata dokazać nigdy nie może

To najnowszy wyrób i wynalazek  
**Fabryki Tutek Cigaretowych**

## NORIS W. Bekdowskiego

Magistra Farmacji w Krakowie.

Żądajcie tutek „Noris” ze „Salvesolem”

Żądajcie Waty Salvesol-Noris w pakietach

Do nabycia w trafikach i handlach - -

Próbki wysyłam darmo i oplatnie - -

### Kalendarze na rok 1903:

„Prawdy” cena emfona po 40 h., „Czecha” 1 k. 20 h., „Go-  
 spodarz” 60 h., „Polak” 80 i 80 h., „Powazehy” 1 k. 80 h.,  
 „Maryański” 80 i 80 h., „Bociana” 1 k. 20 h. oraz ścienne,  
 biurkowe i pupularowe.

**Kartkowe do zrywania po 40 h., 60 h., 80 h., i t. p.**  
 Kolelny wybór obrazów, listow na ramy i kalżek do nabożestwa,  
 poleca: **Kazimierz Zajackowski**  
 w Krakowie plac Maryacki 8. 286

# Antoni Hawelka

c. i k. dostawca Dworu

**POLECA: Ostrugi Ostendzkie**  
**Kawior niesolony**  
**Winogrona słodkie święte**  
**Jabłka tyrolskie, Mandarynki**  
**Portier angielski**  
**Alberty angielskie**

355 9—104

# Aurora

zakład  
 artystyczno-  
 graficzny

przy ul. Karmelickiej 15

poszukuje  
 praktykanta.

**Browar**  
**Parowy**

**Tenczynku**  
stacya Krzeszowice  
poieca  
 znany z dobroci i przez  
 powagi lekar. zalecany

**Porter Tenczyński**

**Piwo Marcowe**

**Leżak — Eksport**  
 w butkach i butelkach

Reprezentacya w Krakowie,  
 Bracka 11.  
 Telefona 482.

**Bracia Tercyarze św Franciszka**  
 posługujący ubogim polecają:  
**Fabrykacyę mebli gielnych**  
 w Krakowie (Kazimierz) ulica  
 Krakowska 1. 47.

Najpowszechniej używane  
 krzesła wyplatane jakoteż z  
 forniem są na składzie.

Fotele, taburety biurowe i sa-  
 lonowe tylko na osobny obsta-  
 lanek po umiarkowanych ce-  
 nach.

Wózek transportowy zabiera  
 na żądanie meble do zrepe-  
 rowania i odwozi takowe ja-  
 koteż i nowo zakupione.

Łózka składowe jak lawki po  
 6 złr. za służkę wypożycza się  
 krzesła po najprzystępniejszych  
 cenach. 352 9—11

**Lekcyj gry fortepianowej**  
 udziela osobom młodszym i starszym  
 płatne z góry 30 ct. za godzinę.  
 „Nauczycielka” ul. Bogata 6. parter.

# Salon sprzedaży kwiatów

pod firmą **Karolina Michalska**  
 Kraków, ul. Szewska 1. 23  
 Telefon 363

Poleca: kwiaty świeże, z kwiatami, żardinierzy, bukiety na wesela i bala, przyjmuje dekoracye salonów, stołów i t. p.

Ceny umiarkowane — Wykonanie punktualne

Drukarnia i stereotypia A. Nozińskiego w Krakowie.